Nr. 296 Kraków, Czwartek dnia 30 Grudnia 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
świąteczny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby. nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strychar

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„Pod sztandarem samorządu!“

Pod wzniesionym wysoko w górę sztandarem samorządu rozpoczęliśmy we wtorek jedną z najważniejszych sesyj sejmowych. Znakomita, pełna przejrzystej jasności, wielkiego talentu i taktu politycznego w części ogólnej, znajomości rzeczy i trzeźwości sądu w części szczegółowej, mowa Marszałka krajowego była pięknym, pełnym umiarkowania, ale i godności zarazem początkiem ważnego okresu naszej narodowej pracy pod austrjacko-węgierskim zaborem. Ten wyraźny warunek, jaki uzdrowieniu stosunków konstytucyjnych postawił Marszałek polskiego Sejmu, warunek polegający na tem, „by uzdrowienie stosunków nastąpiło na podstawach sprawiedliwych, zapewniających ludom i krajom możność swobodnego rozwoju“, powinien był koniecznie być postawiony i dobrze się stało, że tak wyraźnie i po męsku postawiony został. Bez spełnienia tego warunku nie może być mowy o tem, aby jakiekolwiek usiłowania wprowadzenia państwa na prawidłowe, normalne tory mogły mieć szanse powodzenia.

Niemniejszem uznaniem i oklaskiem powitać musimy aż nadto dobitne słowa Marszałka kraju, że pod sztandarem, na którym wypisane są hasła owej sprawiedliwości, polegającej „na uznaniu praw i dziejowych tradycyj krajów“ stoi „wraz z nami większość ludów Austrji“. Po wiecu krakowskim, w którym przedstawiciele tych ludów, w poczuciu swojej siły i praw w państwie, podali sobie ręce do szczepowego przymierza, słowa pana Marszałka nabierają podwójnej wagi i wymownego znaczenia. Słowa te są aż nadto wyraźną dla ludu niemieckiego przestrogą, że nadeszła pora, w której zerwać trzeba z mrzonką o niemieckiej hegemonji i pogodzić się z prostem przekonaniem, że w towarzystwie ludów austrjackich Niemcy są tylko mniejszością i to mniejszością kulturalnie, jak świeże wypadki dowiodły, mniej wartościową. Jeżeli do dziś dnia ten lud, pozostający w mniejszości, cieszy się przywilejami politycznej natury, to żywiołowy ruch, ogarniający dziś słowiańskie ludy Austrji, musi z biegiem czasu zdruzgotać te przywileje ze szczętem.

Książe Namiestnik, (z którym—szanując niezmiernie jego patrjotyczną i obywatelską nieskazitelność, oraz wielkie serca i umysłu zalety — szczerze współczujemy, że musi być wyrazem poglądów i zapatrywań gabinetu JEksc. Pawła Gautscha), wyraził obawę przed tym żywiołowym ruchem, przyznając mu elementarną siłę, ale wyrażając zdanie, że w tej sile zatraca się myśl przewodnia interesów państwa, streszczona niegdyś przez Gautscha w słowach: *„Oesterreich über Alles“*. Nie księciu Namiestnikowi, który czuje i myśli to samo co my wszyscy, ale panu prezydentowi ministrów, który obawy te inspirował — odpowiemy: — Z chwilą, w której ludy słowiańskie nabrałyby ostatecznego przekonania, że Austrja nie jest niczem innem, jak oderwanem tylko od Rzeszy niemieckiej niemieckiem państwem, los tego państwa byłby już w smutny sposób rozstrzygnięty.

W obozie ludów słowiańskich jest Austrja przyszłości; dla dobra tej Austrji będą i pragną Polacy pracować jaknajchętniej, z konsekwentnej drogi dążenia w tym kierunku nigdy zepchnąć się nie pozwolą, i zawsze będą z godnością stać na tej wyżynie, z której widzialna będzie myśl nie o chwilowych interesach pozbawionego podstaw centralnego państwowego rządu, ale o rzeczywistych interesach przyszłości.. „krajów reprezentowanych w Radzie państwa“. Tak bowiem według ustaw zasadniczych nazywa się to, co zwykle przez skrócenie w potocznej mowie nazywamy — Austrją.

Słów księcia namiestnika o stronnictwach i żywiołach, słów stosowanych najwidoczniej do stosunków ogólno-państwowych, nie możemy żadną miarą stosować do życia i walki stronnictw w naszym kraju. Aforyzm według którego „niebezpieczeństwem jest dla stronnictw, że opierając się na masach, poddają się w zależność od nich i zamieniają się w żywioły, zyskując elementarną siłę“, w praktycznem ogólnem zastosowaniu ma bardzo wątpliwą polityczną wartość i jest z wielu względów charakterystycznym dla złudzeń panujących w kołach naszych szlacheckich kierowników życia publicznego kraju. Prawdziwie — oddech przedpotopowych pojęć jakiegoś zakamieniałego oligarchizmu wieje z tych dziwnych słów. W epoce demokratyzowania się społeczeństw rzucać hasło, że działanie publiczne nie powinno się opierać na masach, wolno nie politykowi praktycznemu, ale tylko chyba poecie, który z filozoficzną pogardą patrząc na żywiołowe starcia się interesów i pożądań, rzuca w świat mglistą teorję, że największą potęgą moralną jest odosobnienie. Nie trzeba jednak brać tak bardzo tragicznie „ibsenizmu“ księcia namiestnika. Zdaje się że idzie tu poprostu o ten naturalny fakt, że rząd centralny w Wiedniu łatwiej sobie zazwyczaj daje radę z politykami i stronnictwami odosobnionymi, niż tymi, za którymi stoją masy.

Jakże pięknym kontrastem do tych „niebezpieczeństw“ jest dzielny apel Marszałka krajowego do większości Sejmu, aby w wykonywaniu praw wynikających z liczebnej przewagi, okazała umiarkowanie i wyrozumiałość wobec owych stronnictw, po za któremi stoją masy, oraz, aby wśród tych stronnictw i tych mas obudzić przekonanie, że tylko w Sejmie a nie w parlamencie centralnym znajdą najskuteczniejszą obronę swoich interesów. Nie możemy znaleść dość silnych wyrazów, aby z jak największym zapałem poprzeć to odwołanie się pana Marszałka do większości, która w wytkniętych przez niego kierunkach niejeden grzech z dawnych sesyj na sumieniu swojem nosi. A nietylko w stosunku do polskich stronnictw ludowych, lecz także w stosunku do narodowości ruskiej wypadnie nam, jak to zaznaczył lekko Marszałek, zmienić gruntownie metodę postępowania. W chwili rozwinięcia sztandaru zgody słowiańskiej w Austrji nie wolno nam wobec rzeczywistych postulatów narodowych narodu ruskiego okazywać nie niechęci — bo o tem wierzymy, że nie powinno było być nigdy mowy — ale choćby lenistwa i lekceważenia.

Nie zrażajmy się orgjami bezrozumnego radykalizmu ruskiego, o barwie jak się dziś pokazuje nietylko antykatolickiej i antypolskiej, ale wprost antysłowiańskiej, ale stosując wobec nich odpowiednie środki zaradcze, tem poważniej i tem życzliwiej słuchajmy słów płynących z uczciwych ust ruskich. Z tego względu mamy pełną nadzieję, że wniesione we wtorek wnioski szkolne posła Barwińskiego będą rozważane jedynie z punktu widzenia rzeczowych i uprawnionych potrzeb, bez najmniejszego cienia narodowych uprzedzeń.

Pod sztandarem samorządu, pod sztandarem sprawiedliwości społecznej i narodowej, pod sztandarem świadomości naszych praw i stanowiska, oraz wspólności dążeń z innemi słowiańskiemi ludami monarchji, niechaj wytrwa rozpoczęta we wtorek sesja i niech toruje mozolnie i poważnie narodową drogę o jasno wytkniętym, a dla nas wszystkich, począwszy od posła Bojki, a skończywszy na księciu namiestniku, równie upragnionym celu. **K. E.**

Rządy według § 14-tego.

Wiedeń, 28 grudnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

W samą wigilję Bożego Narodzenia ogłosiła *Wiener Ztg* pierwsze rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14. Jestto rozporządzenie, dotyczące udzielenia krajom zapomóg z powodu tegorocznych klęsk elementarnych. Ustawa o zapomogach była wprawdzie uchwalona w Izbie poselskiej, nie przyszła jednak później pod obrady Izby Panów i okazała się potrzeba wprowadzenia w życie zapomóg za pomocą wyjątkowego paragrafu. Najbliższe dni przyniosą nam dalsze jego zastosowanie. Jak się bowiem dowiaduje półurzędowa *Sonn. u Montags-Ztg*, ogłoszone będzie w dniu 31 bm. rozporządzenie cesarskie o rozdziale „kwoty“ — zaś dzień 1 stycznia 1898 r. przyniesie publikację na mocy § 14 prowizorjum ugodowego z Węgrami. Równocześnie

z tem ostatniem rozporządzeniem ma być 1 stycznia ogłoszone także odnośne rozporządzenie rządu węgierskiego, o ile, co dziś jeszcze pewne nie jest, bar. Banffy uzna wydanie go za rzecz potrzebną. Przedtem jeszcze, a mianowicie podobno już jutro rano, ma *Wiener Ztg* ogłosić dalsze paragrafy 14-ste, z których jeden unormuje na pierwszą połowę roku 1898 dalsze pobieranie ceł i podatków oraz pokrywanie wydatków państwowych. — drugi zaś zawierać będzie n wą ustawę o należytościach są dowych za nowej procedury.

Wjeżdżamy więc całą siłą par pod znak paragrafu 14-ego, który się okazał jedynym środkiem rządzenia w rękach gabinetu. Że do zastosowania go przyjść musiało, było już od dawna rzeczą jasną, nie zaskoczył też ten wyjątkowy środek nikogo, tak jak regulując tylko konieczne bieżące agendy państwa, nie przynosi on żadnej zmiany w sytuacji ogólnej. Dla charakterystyki jego raczej, niż dla dalej idących wniosków zauważyć tylko wypada, że użycie § 14 w chwili obecnej nie jest dokonane w myśl wyraźnego brzmienia konstytucji. Wedle ustaw zasadniczych bowiem § 14 stosowany być może tylko w czasie, kiedy Rada Państwa nie obraduje i zwołanie jej nie da się uskutecznić, zaś nasza machina parlamentarna, choć rzeczywiście do pracy niezdolna, istnieje przecież do tej chwili formalnie i nawet bieżąca jej sesja nie została dotąd zamknięta. W obec tego faktycznie rozporządzenia o zapomogach, prowizorjum budżetowem, prowizorjum ugodowem, podatkach i należytościach sądowych wejdą w życie z pominięciem istotnem konstytucji, co prawda, dokonanem wśród przymusowego położenia.

Gdyby rozporządzenia z powołaniem się na § 14 uważać można za środki rzeczywiście przejściowe, to znaczy, gdyby pozostawała choćby iskra nadziei, że się w czasie do 1 maja 1898 r. uda doprowadzić do poprawy dzisiejszych stosunków, możnaby je przyjąć nawet z pewnem uczuciem otuchy. Ale niestety przyszłość jest ciemna, może nawet ciemniejsza niż dotąd i nic na polepszenie nie wskazuje. W ten sposób zastosowanie paragrafu „koniecznego" rzuca tylko nową ciemną plamę na skołatane życie publiczne w naszem państwie i jest jako ruch sternika, który w danej chwili broni całą siłą okrętu od zatonięcia, ale robota jego na niedaleką jest metę.

Czy razem z Cislitawją wejdą także i Węgry na drogę rozporządzeń z konieczności, to jest pytanie, streszczające sążniste codzienne omawiania położenia parlamentarnego w Peszcie. Wiadomo, że gdy stało się pewnem, iż w naszej połowie monarchji prowizorjum ugodowe nie da się do 1 stycznia w drodze parlamentarnej załatwić, bar. Banffy wniósł pomimo to w Izbie węgierskiej analogiczne prowizorjum, chcąc by choć jednostronnie było ono tam uchwalone. Przeciw temu z ostrą opozycją wystąpiła partja niezawisłości, rozpoczynając obstrukcję, która trwa do dzisiaj i jak się zdaje uniemożliwi uchwalenie i sankcjonowanie prowizorjum w czasie do końca bieżącego miesiąca. Położenie rządu węgierskiego okazało się od położenia bar. Gau'scha o tyle w tym wypadku trudniejsze, że konstytucja węgierska nie zna wcale paragrafu 14 i w chwili, kiedy u nas prowizorjum będzie na mocy rozporządzenia z konieczności ustanowione, tam mogłoby prowizorjum wcale nie być. Sposób, jakim się miał bar. Banffy z tej matni wykręcić, podano wczoraj w formie pogłoski: na zamówioną interpelację jednego z liberalnych miał Banffy, jak mówiono, w Izbie jutro oświadczyć, że go siła wyższa przymusi w razie nieuchwalenia prowizorjum przez Izbę do unormowania go wyjątkowem rozporządzeniem.

Opozycja partji niezawisłości oddała tedy krajowi prawdziwie niedźwiedzią przysługę, zmuszając rząd do stosowania środka, o tyle mniej konstytucyjnego niż nasz paragraf 14, że konstytucji węgierskiej zupełnie obcego. Jeśli bar. Banffy w piątek ujrzy się zmuszonym do wydania rozporządzenia o prowizorjum, Węgry mające Izbę o zdecydowanej i dobrze zorganizowanej większości rządowej, otrzymają także, wśród obrad tej Izby, częściowe rządy bezkonstytucyjne. Nic dziwnego, że sytuacja taka budzi najwyższy interes i że znaczną część naszej politycznej ciekawości jesteśmy teraz w Peszcie.

Dzień wczorajszy przyniósł wprawdzie niejaką zmianę w .... oczekiwaniach. Zapowiadano przedewszystkiem na wczoraj nader burzliwe posiedzenie Izby i gwałtowne wystąpienia niezawisłych w sprawie znanego piątkowego rozbicia ich zgromadzenia przez socjalistów. Obstrukcja miała przybrać cechy ...wiedeńskie i zupełnie wszelkie porozumienie uniemożliwić. Tak się tymczasem nie stało, posiedzenie wypełniła wprawdzie tylko obstrukcja, ale spokojnemi mowami. Powiadają z tego powodu, że w pewnej części partji niezawisłości powstało przekonanie, że nie należy rządu zmuszać do chwycenia się ostatecznego środka. Stąd błysk nadziei, że w ostatniej chwili partja niezawisłości da się ułagodzić. Nie bardzo jednak nadzieję tę zdaje się żywić sam br. Banffy, skoro w tej chwili inną już puściły w świat wiedeńskie pisma liberalne wersję. Oto niektóre popołudniowe dzienniki dzisiejsze wywodzą, że prezydent rządu węgierskiego w ostatniej chwili „zdaje się" nabierać przekonania, iż skoro w prowizorjum ugodowem idzie tylko o przedłużenie na czas jakiś *status quo ante* ugodowego, niepotrzeba wydawać osobnego rozporządzenia, bo sam fakt niezastąpienia starej ustawy nową utrzymuje *status quo*. Byłby to oczywiście formalny kruczek, nie zmieniający bynajmniej istoty rzeczy.

W tej chwili bawi bar. Banffy w Wiedniu, podobno tylko dla złożenia sprawozdania JCMości. Nieobecność jego w Peszcie odsuwa w każdym razie na jeden dzień wyjaśnienie sytuacji. **X.**

Cesarska ewangelja.

Gdy eskadra niemiecka pod wodzą księcia Henryka pruskiego wypływała z Kilonji, by w dalekich krańcach Wschodu szerzyć tę niemiecką kulturę, która tak świetne, tak bardzo humanitarne pozostawiła już ślady w Kamerunie, z ust śmiałego podróżnika padły znaczące słowa, iż jedzie do Azji głosić „cesarską ewangelję". Słowa te wywołały powszechne zdumienie —dotąd bowiem świat ewangelji takiej nie słyszał, a pomimo, iż był oddawna przygotowany na to, że fantazja cesarza Wilhelma nie zna „ni wieków ni granic rozdziału", nie przypuszczał, żeby ona w tak dalekie wybiegała kierunki i nowe zupełnie, bo aż ewangeliczne ludom otwierać miała horyzonty. Czem jest zatem ta nowa cesarska ewangelja? Zapewne ona tak dobrze wewnątrz państwa się ujawni, jak i po za jego granicami działać zamierza. Poddani cesarza Wilhelma, którzy we władcy swoim dziś już podziwiać muszą muzyka, poetę, malarza, rzeźbiarza, dramaturga, kompozytora, a zapewne niedługo będą mieli sposobność odkryć w nim talent nieposolitego nastrojowca i dekadenta-modernisty, mogą się chlubić, że obok tej całej wszechstronności umysłu, wielki ich władca świeżo zasłużył sobie na przydomek Wilhelma Ewangelisty. Nowy ten listek lauru dodany do wieńca, który cesarz Wilhelm sobie już dawno, pozostanie szczytem jego sławy, jego zasługi, jego dziejowego znaczenia.

Zasadami cesarskiej ewangelji wewnętrznej przejęli się przedy ministrowie i kulturtregerzy niemieckiego szowinizmu. A jako ludzie, w których teutońskiej krwi żywa nie wygasła energja, jako ludzie pozytywnych dążeń i nieograniczonej produktywności postarali się o to, by te zasady natychmiast w życie weszły i przestały być zamą tylko teorją. Radzie pruskich ministrów przedłożony został nowy projekt ustawy opracowany przez ministra Miquela, a podwyższający fundusz kolonizacyjny, przeznaczony do zakupywania polskich dóbr ziemskich w Księstwie Poznańskiem i osadzania tam niemieckich chłopów. Fundusz podwyższony zostaje o nowych 100 miljonów, skutkiem czego wynosi obecnie 200 miljonów marek.

W ten sposób zamierza Wilhelm Ewangelista i jego wierni słudzy z państwa swego wyplenić tych, którzy do jego „ewangelji" nie dorośli i słuchać jej wcale nie chcą. Cywilizacja posunęła się już zbyt da-

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

84) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Do chwili odebrania bowiem ostatniego listu, Jan nie przypuszczał nawet, że stan zdrowia jego kuzynki pogorszył się znacznie.

Służąca nie umiała dać wystarczających objaśnień. Powiedziała mu tylko, że któregoś wieczoru pani jej przeziębiła się, siedząc przy otwartem oknie. Od tej chwili właśnie wzmógł się kaszel i napady febryczne powtarzały się częściej. Zresztą nie zaszło nic nadzwyczajnego. Doktor przychodził każdego dnia. Nie dalej jak dziś rano powiedział jeszcze, że pani wkrótce wyzdrowieje.

Jan z wielkim smutkiem patrzył na twarz swej kuzynki. Była ona blada jak płótno, bez krwi i życia. W całej postaci znać było zupełne wycieńczenie, upadek sił i zdrowia. Nie potrzeba było być lekarzem, by już nie wiele jej wróżyć życia.

Małgorzata tymczasem zwolna przyszła do siebie. Otworzyła oczy i na widok Jana uśmiechnęła się słodko. Rumieniec pokrył jej twarz, nadając jej pozór chwilowego ożywienia, tak że młody oficer odzyskiwać począł nadzieję, wmawiając w siebie, że bezpotrzebnie tak bardzo się zatrwożył.

Małgorzata nie chciała mówić o swojem zdrowiu. Inne przedmioty zajmowały ją więcej:

— Powiedz mi wszystko — rzekła do swego kuzyna. — Listy twoje nie we wszystkich szczegółach były dla mnie jasne i zrozumiałe. Pisałeś do mnie, iż masz dowody, że nie jesteś synem margrabiego de Ribeyran. Któż więc jest twoim ojcem?

— Nie mam ojca. Umarł już dawno — odparł Jan głosem, który mimo jego woli nabrał twardego brzmienia.

— Nie chcesz mi powiedzieć?... Przecież i tak twoja tajemnica nie na długo byłaby zdradzona. A dochowałabym jej dobrze —mówiła ze smutnym uśmiechem, dodając w myśli: „Wszak z grobu żadna tajemnica nie wychodzi".

— Nie mam dla ciebie tajemnic, droga, kochana przyjaciółko. Ale ojciec mój był winny. Nie mam prawa mówić o nim. Nastała długa chwila milczenia. Małgorzata oparła głowę o poduszki i przymknęła oczy. Jan z niepokojem wpatrywał się w nią z obawą, czy znowu nie zemdlała.

Ale ona po chwili podniosła głowę i cichym głosem rzekła:

— A więc nie jesteś jej bratem?

Szeptem już niemal dokończyła:

— Jak ona bardzo będzie szczęśliwą.

— Niestety — zawołał Jan, drżąc ze wzruszenia. kochać jej nie mogę, kochać mi jej nie wolno!

Małgorzata utkwiła z osłupieniem oczy w jego twarzy. I znowu uśmiechnęła się smutnie.

— Ah! — rzekła — czyż to możliwe?... Gdybyś ją był słyszał! Wy stworzeni jesteście dla siebie. Jesteście uosobieniem wiernej, trwałej, dozgonnej miłości! Potrafície wszystkie przeszkody usunąć z waszej drogi.

Wymówiła te słowa gorąco z zapałem, tonem, w którym brzmiał także żal cichy i niewypowiedziana skarga. W jakiś sposób lepiej i delikatniej mogła zaznaczyć swe własne cierpienie. Jan zrozumiał jej myśl ukrytą i serce jego przejęło się ogromnem współczuciem. Ale czyż nie cierpiał tak samo jak ona? Ah! jakiż zbieg fatalności, koło bez wyjścia, urok nieprzezwyciężony?... Skąd pochodzi potęga fatalnego przeznaczenia, które każe z pośród istot tysiąca wybrać jednę, jedyną i tę wybraną właśnie oddziela następnie nieprzebytą przepaścią, której nic wyrównać nie zdoła?

Jan wziął rękę Małgorzaty wychudłą i drżącą i złożył na niej długi, tkliwy pocałunek. Chora uśmiechnęła się radośnie i patrząc w jego oczy zamglone smutkiem, rzekła niemal wesoło:

— Bądź dobrej myśli, mój drogi! Ja dziś mam nieomylne przeczucie, że zostaniesz mężem Odetty de Ribeyran. Należycie do tych, których przeznaczenie dosięgnąć nie zdoła. Jedna mię tylko rzecz dziwi. Ona, która odwiedziła mię kiedyś, powinna była przeczuć twoją obecność. Ale nie tracę jeszcze nadziei... Ona tu przybędzie... Wie, że jestem chora i będzie chciała zapewne zasięgnąć osobiście wiadomości o stanie mego zdrowia.

— Małgorzato — szepnął Jan — nie uprzedziłaś mię o tem. Nigdybym nie przypuszczał...

Chora podniosła głowę. Na jej bladem obliczu zaigrał radosny uśmiech szczęścia. Zdało jej się, że spełniała swój obowiązek, że dla tych dwojga drogich istot przezwyciężyła miłość własną, poświęciła swoje uczucie. Jan w milczeniu rękę jej do ust przycisnął, miotany uczuciem żalu, trwogi i nadziei.

Nagle dał się słyszeć odgłos dzwonka. Służąca otworzyła drzwi. Jan czuł, że serce bić mu przestało w oczekiwaniu rozstrzygającej chwili.

Odetta de Ribeyran stanęła na progu. Spojrzawszy na obecnych wydała okrzyk zdziwienia. Służąca nie uprzedziła jej bowiem o obecności Jana. Stała bez ruchu, nie wierząc własnym oczom.

Jan nie był w stanie zapanować nad wzruszeniem. Ciszę przerwał wreszcie okrzyk z serca płynący:

— Janie!

— Odetto!...

Zbliżyli się do siebie, oboje zmieszani z banalnemi słowy powitania na ustach. W oczach tylko promieniało szczęście, w uściskach rąk kryło się wyznanie, obietnica wierności i wytrwania. Zapomnieli na chwilę o Małgorzacie, oddani sobie, myśląc tylko o własnem szczęściu. Odetta pierwsza zapanowała nad wzruszeniem i oczami wskazała chorą Janowi.

Małgorzata patrzyła na nich oczyma pełnemi łez. Kiedy spostrzegła, że oni do niej się zwrócili. ukryła twarz w dłoniach, jakby zawstydzona.

Jan i Odetta ukłękli przy łóżku. Wzięli ręce Małgorzaty i jęli jej dziękować chcieli, przycisnęli je do ust gorących.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leko by rząd niemiecki, pomimo gorącej w tym kierunku intencji, z polskimi swymi poddanymi postępować sobie mógł tym trybem, jakim barbarzyńską swą działalność rozwinął w Afryce, gdzie nie było bezpośredniej kontroli i skąd słowo skargi i protestu przedrzeć się nie łatwo mogło. Ale gdzie nie ma prostej drogi, tam krętą ścieżką dojść można. Pan Miquel wychowany w bismarkowskiej szkole, kość z kości i krew z krwi pruskiego junkierstwa, jest dyplomatą i gdzie chodzi o półśrodki i półciemiężenia, osłonione pozorem legalności, umie się zdobywać na spryt niepospolity. Ogniem i mieczem Polaków wygładzić nie podobna, trzeba ich zatem wyzuć z posiadłości ojczystych, pozbawić tej najtrwalszej, najtęższej podstawy narodowego życia, jaką jest posiadanie ziemi. Do tego służyć ma fundusz kolonizacyjny, coraz szersze kredyty mu udzielane i coraz silniejsze jego ze strony rządu poparcie. Gdy w Księstwie Poznańskiem zamiast Polaków ziemię dzierżyć będą Niemcy, wtedy i prowincja cała niemiecką się stanie, rozumuje p. Miquel i wszyscy wrogowie polskiego żywiołu. I w machinacji tej jest wiele przebiegłości i wiele bardzo prawdy. Z chwilą, w której kolonizacja Księstwa przeprowadzonąby została, obawiaćby się przyszło naprawdę, że hartmanowskie *ausrotten* stać się może rzeczywistością. Płynie stąd nauka i przestroga: przeciw atakom i zapędom niemieckim obliczonym przedewszystkiem na osłabienie materjalnej podstawy narodu, powinni Polacy stanąć zwartą falangą i odpowiedzieć na nie staraniem się o poprawienie ekonomicznego stanu kraju, o zakładanie instytucyi i stowarzyszeń, których zadaniem byłoby podtrzymanie polskiego przemysłu handlu i rolnictwa.

Nie powinniśmy taić przed sobą, że walka Niemcami, zwłaszcza na tem polu, na jakiem ją oni za pośrednictwem funduszu kolonizacyjnego toczyć pragną, jest dla nas bardzo niebezpieczną, bardzo groźną. Datego też wymaga skupienia wszystkich sił, nie osłabionej niczem solidarności i przedewszystkiem tak trudnego dla nas ekonomicznego postępu.

Co się zaś tyczy samej myśli utworzenia i ciągłego powiększania funduszu kolonizacyjnego, to aczkolwiek po za szerokie granice ścisłego prawa ona nie wykracza, jest jednak zasadniczo niesprawiedliwą i krzywdzącą. Obliczona na niekorzyść wyłącznie jednego narodu, który ma niezaprzeczone prawo korzystania z opieki rządu i wymagania by o jego rozwój ekonomiczny się starano, stanowi niezbity dowód, że nie w nowej, nieznanej dotąd „cesarskiej ewangelii“, szukać należy zasad sprawiedliwości i bezstronności, jakie z tronu monarszego dla wszystkich ludów płynąć powinny. Złym i nie humanitarnym ewagelistą okazał się cesarz Wilhelm, przewrotnymi idei jego apostołami są prześladowcy polskiego żywiołu. Ale jak z każdej prześladowczej tendencji, budzi się u tych, przeciw którym się ona zwraca, nowa siła, nowa oporność, tak i teraz pragnąć należy, by pocisk przeciwko Polokom w poznańskiem wymierzony, chybił swego celu i uzbroił ich w większą tylko wytrwałość, w tem gorliwsze przestrzeganie praw własnych i tem silniejsze staranie około zachowania własnego narodowego bytu. **R.**

Z KRAJU.

Biecz d. 27 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Czytelnia im. Kościuszki.

W miarę cywilizacji i oświaty budzi się z każdym dniem życie duchowe w najmniejszych zakątkach naszego kraju, czego dowodem umieszczane ze wszystkich stron korespondencje w dziennikach. Życie duchowe na prowincji, gdzie zastój umysłowy sprowadza nieporadność i znaną powszechnie nędzę niższych warstw ludności tj. klas mieszczaństwa i włościaństwa, to kwestja paląca i godna zastanowienia. Pragnąc życie to obudzić, trzeba pracy i poświęcenia ze strony inteligencji zamieszkałej w tej lub owej mieścinie. Dzięki tej istnieją dziś i u nas różne takie stowarzyszenia, które pracują na tem polu, aby podnieść dobrobyt miejscowy i przyczynić się nieraz do usunięcia niesprzyjających okoliczności i nawet aby zbierać na cele dobroczynne skromne fundusze Do tych zaliczamy Kółka rolnicze, straże pożarne, przedstawienia amatorskie, czytelnie ludowe itp.

Ze wszech stron wieje ten wiatr przychylny, błogi w skutki, to też i my mieszkańcy starego grodu królewskiego miasta Biecza, odzywamy się chociaż raz, że nie spimy w letargu, lecz żyjemy bez rozgłosu cicho i spokojnie. Pominąwszy wszystkie inne stowarzyszenia, których u nas nie brak, istnieje tu Czytelnia ludowa imienia „Kościuszki“. Nie można milczeniem pominąć pomyślnego jej rozwoju, dlatego poświęcamy jej kilka słów. Garstka inteligencji tutejszej należy w komplecie do jej zarządu i podaje rękę, a zebrawszy z okazji odbytej tu uroczystości kościuszkowskiej mały fundusz na książki, ochrzciła Czytelnię nową mianem „Kościuszki“. Wprawdzie była tu przedtem jeszcze Czytelnia, lecz ta dla braku poparcia istniała tylko dla imienia, lecz życia czynnego nie miała. Dopiero rok temu przeszło za inicjatywą dra Michała Maciejowskiego, adwokata krajowego, czynnego dyrektora kasy zaliczkowej i obywatela miasta Biecza, który tu kancelarję otworzył, wskrzeszona została tak długo zaniedbana Czytelnia, oddając mieszkańcom prawdziwie korzystne usługi.

W dniu 19 b. m. zaprosił prezes Czytelni, dr Michał Maciejowski, członków w liczbie siedmdziesięciu kilku na walne zebranie, celem złożenia z końcem roku sprawozdania z czynności i rachunków i dokonania wyboru nowego wydziału. Wśród obrad zabrał głos tutejszy notarjusz, p. Gabrjel Orzakiewicz, prawdziwy patrjota, honorowy obywatel i radny miasta Biecza, pragnąc wyjaśnić kilka szlachetnych myśli, które tu chociaż w streszczeniu przytaczamy: „Zebraliśmy się panowie — mówił rejent — dziś w tym celu, aby złożyć sprawozdanie z rocznych czynności i rozpatrzeć się, co nam dalej czynić będzie potrzeba. Głównym jednak celem stowarzyszenia tego jest to, abyście panowie po codziennej pracy mogli się tu schodzić i pokrzepiać ducha waszego przez czytanie książek pożytecznych i dzienników. Zasługa, że dziś możecie korzystać z tego dobrodziejstwa, należy się przedewszystkiem prezesowi waszemu, p. drowi M. Maciejowskiemu, który, jak wam wiadomo, obok swoich prac biurowych, nie szczędzi trudów, aby wam dostarczać pokarmu duchowego.

„Jak do utrzymania ciała przy życiu i w zdrowiu jest zdrowy pokarm, tak niemniej dla ducha jest czytanie, przez co wzbogacacie umysł wiadomościami jak należy żyć cnotliwie, jak postępować w życiu, aby sobie i rodzinom waszym lepszy byt zabezpieczyć, zwłaszcza dziś w świecie, gdzie walka Słowiańszczyzny z germanizmem nie daje nam tej pewności, co dziś lub jutro nas czeka. Lecz powtarzam, że tylko zdrowy pokarm wychodzi na pożytek. W bibljotece tutejszej jak widzę macie w 201 tomach przystępne i zdrowe wiadomości, co znowu jest zasługą p. prezesa i wydziału, którzy umieli stosowny dla was materjał obrać i zakupić. Czytacie tu moi panowie i książki i gazety, lecz z pewnością mogę to stwierdzić, iż wiele rzeczy dla was jest niejasnych i trzebaby objaśnienia. W tym celu wskazanem będzie, aby członkowie Czytelni jedni drugich wspomagali i objaśnienia wypowiadali, a naszą rzeczą (ze strony inteligencji) będzie od czasu do czasu urządzać pogadanki, zastosowane do waszego życia i do waszych potrzeb, bo zawsze to żywe słowo inaczej trafia, jak nierozumne czytanie. Proszę w tym względzie ks. administratora i pp. nauczycieli tutejszej szkoły o współdziałanie. Podnosząc jeszcze raz zasługi sz. wydziału, wspomnę jeszcze o jednem, co mi na myśl wpadło. P. kierownik tutejszej szkoły, na posiedzeniu Rady szkolnej miej nadmienił mi, iż ofiarowałby tygodniowo 3 godziny po szkole, celem udzielania nauki czytania i pisania dla analfabetów. A w gminie tutejszej są ludzie starsi już, co nawet litery nie znają, a podpisać się nie umieją. Byłoby to wielkiem dobrodziejstwem, gdyby tacy analfabeci się zgłosili i mogli nabyć wiadomości czytania i pisania w przeciągu kilku miesięcy. Proszę zatem udać się do szkoły i korzystać z ofiarowanej wam pomocy“.

Podniósłszy jeszcze myśl odprawienia nabożeństwa za poległych w 1831 r. w dniu 21 stycznia 1898 r., podkreśliwszy zasługi innych, pożegnał p. rejent obecnych, spiesząc do swoich czynności.

ZE ŚWIATA

Paryż, 20 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Mody paryskie.

Na stopniach prowadzących do uprzywilejowanych przybytków sztuki, tłoczą się jej miłośnicy. Paryż znajduje się obecnie w pareksyźmie teatralnym. Z rozgłosem i wrzawą wydzwania dzwon krytyki i reklamy, nowości muzyczne i literackie, zachęcając do wejścia. Widzieć można długi szereg eleganckich ekwipaży zatrzymujących się przed wejściem do Wielkiej Opery. Herby najstarożytniejszych domów zdobią drzwi powozów. Wszystko co przedmieścia posiadają arystokratycznego a Paryż muzykalnego lub niemuzykalnego, spieszy by złożyć pokłon nakazanemu przez modę wagnerowskiemu fanatyzmowi i dać poklask „Meistersängerom z Norymbergi“. Najbardziej zaś zapalone z pośród niewolnic mody, dla których kult Wagnera stał się religją, siedzą w lożach przewracając pilnie kartki w specjalnie przyniesionych partyturach, i słuchają z nabożeństwem śpiewu, wnikającego w ich różowe uszka doskonalej tu, niż gdziekolwiek indziej. Wszystkie muzykalne drogi prowadzą do zmarłego mistrza, któremu spóźnione laury Francja składa na grobie.

Jaki zaś przepych w brylantach i perłach, jaki zbytek okazują ci, którym szczęście życia i losu pozwala korzystać ze wszystkiego, co bogactwo dać może. Obnażone ramiona buntowniczo wyłaniają się z pośród lekkich jedwabnych tkanin, czarnohaftowanych *velours*, przeźroczych muślinów, trzymających je w uwięzi. Wąskie naramienniki, jedyna spójnia wiotka i słaba, z błękitno turkusowego jedwabiu, pokryte są niedyskretnie klejnotami. Z przepysznych kruczych włosów tysiącem blasków świeci dyadem książęcy tuż nad białem czołem. Strój teatralny bowiem pozostaje dziś pod znakiem klejnotów. Aby zaś moda dla swych nowych fantastycznych kaprysów dostateczne znalazła miejsce, przeniesiono kosztowności i biżuterje z ucha na czoło uroczych Francuzek. Po długiem milczeniu unormowano także i to ostatecznie i bardzo stanowczo kwestję: „noszenia włosów“. Cleo de Merode, słynna tancerka, potrafiła zwrócić na siebie uwagę całego Paryża i uczynić sposób swej koaffiury przykazaniem mody, odkąd mistrzowska ręka Falguierego uwieczniła ją na wystawie w paryskim salonie. Jak sfinks staje ona przed widzem, podając mu zagadkę ukrytych pod puklami włosów uszu. Złośliwe plotki jakoby jej uszy były od natury pokrzywdzone i wymagały dlatego starannego pokrycia, nie zdołały zaćmić jej zupełnego zwycięstwa.

Cleo de Merode stała się królową mody, władającą bezpodzielnie. Z podziwieniem przyglądał się jej kiedyś Paryż, gdy w roli *favorite du roi* na scenie paryskiej opery ukazała się we wspaniałej brokatowej sukni, bramowanej obficie hermelinem. W ciężkich fałdach sięga kosztowna suknia aż po drobne nóżki. A tylko z poza niezmiernie bufiastych rękawów wyłaniają się drobne śnieżne ramiona tancerki. Koleżanki Cleo de Merode, mające też w dziedzinie mody niepospolite znaczenie, zaprowadziły znowu koafiurę w stylu *empire*. A Paryż podchwyciwszy jedno i drugie zastosował się bez wahania do tego nowego zwrotu mody, który ze sceny jak zawsze przeniósł się do wykwintnych buduarów arystokratycznego przedmieścia St. Germain.

Poza teatrem, skąd Paryż bierze swą wielką modę, istnieją jeszcze *five o'cloks* i zebrania towarzyskie, na których ustala się moda wieczorowych kostjumów. Na obiadach uroczystych proszonych panie noszą suknie z szarej *crepe de Chine*. Hafty z żółtawych pereł bramują suknię, biust i ramiona. Z pod wyciętej żakietki z kołnierzem *a la Medicis*, występuje bluza z białego tiulu obejmująca figurę. Panny rzadko kiedy uczestniczą w proszonych obiadach i uroczystych wieczorach, jeżeli jednak biorą w nich kiedy udział, używają w toaletach lekkich materyj. Za szczególnie piękną w tym zakresie uchodzi suknia z błękitnego muślinu jedwabnego z małym trenem.

Pilnie zwraca także Paryż uwagę na kostjumy dam z wielkiego miasta. Przepyszną toaletę z fantazyjnego adamaszku *gris perlé*, której *tablier* obfitymi zdobione jest haftami, nosiła wielka księżna Włodzimierzowa. Wiele pań poszło za jej przykładem i odtąd materje takie w podobnym kroju spotykać można było częściej w paryskich salonach. Entuzjastka sportu, wesoła, światowa księżna d'Aosta, której krew krąży w żyłach z przysłowiową francuską szybkością, upowszechniła suknię z czarnego tiulu, również haftowaną. Suknia ta bramowana jest hermelinem i posiada wycięcie dosyć głębokie. Księżna d'Aosta jedzie na południe, do Włoch i tam toaleta jej stanie się prawdopodobnie wzorem dla innych. Czy tylko przy królewskim stole nie wzbudzi zgorszenia? Może znowu któryś z bacznych mistrzów ceremonji zarzuci na jej obnażone ramiona powiewną mantylkę, by ustrzedz w ten sposób księżnę... od zaziębienia. A zresztą Paryż bawi się i szaleć rozpocznie niedługo, zbliża się punkt kulminacyjny „sezonu“, wrzący życiem, ruchem i gwarem. Tysiące gości ściąga do stolicy dobrego smaku i wiecznego wesela, z nimi zaś zaczyna się rozwój życia w buduarach i teatrach, koncertach i balowych salach. Bo Paryż zawsze umie używać i nadużywać życia i jego powabów, jak żadne miasto na świecie. Ma dwa nieodzowne po temu warunki: bogactwa i kobiety, pragnące zabawy. *Próżniak.*

Część urzędowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował tytularnego wachmistrza żandarmerji w Łapanowie, Piotra Matolskiego, kancelistą sądu powiatowego w Żabnie.

Konkurs rozpisuje zwierzchność gminna miasteczka Jagielnica na posadę sekretarza gminnego z płacą 400 złr. Termin do 31 stycznia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej na posadę kasjera z płacą 600 złr Kaucja 600 złr, termin do 30 bm. — Zwierzchność gminna w Brzozowie na posadę sekretarza urzędu gminnego z płacą 500 złr. i na posadę inspektora policji z płacą 300 złr. i umundurowaniem. Termin do 15 stycznia.

Konkursy rozpisują: Zakład karny w Wiśniczu na posadę dozorcy więźniów pierwszej, ewentualnie drugiej klasy. Termin do 31 stycznia. — Sąd w Lutowiskach przyjmie zaraz na rok pisarza z płacą 30 złr.

Konkurs rozpisuje Wydział powiatowy w Żydaczowie na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Nowem siole. Pobory 800 złr. Termin do 15 stycznia.

Nieśmiertelny § 19!

Otrzymaliśmy tymi dniami dwa nowe „sprostowania na podstawie § 19“. Jedno z nich pochodzi od „towarzysza“ Bryniarskiego, kontrolora miejskiej kasy chorych w Krakowie, drugie zaś od „ekscelencji“ Madeyskiego, b. ministra oświaty w Wiedniu. Pismo „towarzysza“ drukujemy najprzód, ponieważ forma jego nieco jest grzeczniejsza od pisma „ekscelencji“. Oto co pisze „tow.“ Bryniarski:

Szanowna Redakcjo! W numerze 293 *Głosu Narodu* znajduje się notatka kronikarska, przedstawiająca przebieg rozprawy, odbytej w dniu 7 listopada b. r. Na podstawie tedy § 19 ust, pras. przesyłam w tej sprawie następujące sprostowanie, które bez zmian proszę umieścić na tem samem miejscu.

Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakobym „zamiast szukać chorych i ich kontrolować, w stanie podchmielonym obchodził wszystkie nowe budowle i zatrudnionym przy tychże robotnikom przypominał znaczenie święta robotniczego 1 maja, nadto zabraniał w dniu święta robotniczego jakichkolwiek robót wykonywać“ i nieprawdą jest jakoby „oburzeni tem do żywego przedsiębiorcy i majstrowie murarscy wyprosili mnie poza rogatki“.

Natomiast prawdą jest, iż w dniu 30 kwietnia b. r. przy wykonywaniu czynności urzędowych zostałem przez pp. Jana i Franciszka Siłków i Henryka Morgensterna słownie znieważony, co dało powód do rozprawy karnej, w której fakty, w notatce kronikarskiej tendencyjnie zmyślone i przekręcone, mianowicie: jakobym miał być pijanym czy podchmielonym i jakobym agitował na rzecz 1 maja — przez słuchanych świadków na rozprawie, w zupełności zaprzeczone zostały, co więcej, zeznaniem tych świadków udowodniona została wina trzech wymienionych panów, którzy za obrazę czci na karę aresztu zasądzeni zostali. Wobec tego nie może być mowy o „popełnieniu występku przeciw ustawom“ i nie mógł mnie też nikt „oddawać w ręce władz“. Kraków, 27 grudnia 1897. *Wiktor Bryniarski*, kontrolor miejskiej kasy chorych.

W tem „sprostowaniu“ uderza przedewszystkiem duma, z jaką „tow.“ Bryniarski stwierdza fakt niestety dostatecznie bijący w oczy, że według istniejącej u nas praktyki, kara za obrazę czci następuje tylko wówczas, jeśli obrażonym jest .. pan socjalista. Przyznajemy także, że podsuwanie naszym władzom zamiaru „ujmowania w ręce“ agitatorów przewrotowych jest insynuacją nie odpowiadającą w niczem istniejącemu stanowi rzeczy i może wytworzyć o naszych władzach zupełnie fałszywe wyobrażenie.

Przyznawszy to w pokorze „towarzyszowi“, posłuchajmy teraz co i jak prostuje ekscelencja:

***Redakcjon der Zeitschrift** Głos Narodu Krokau.* Do Redakcji *Głosu Narodu* w Krakowie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o następujące sprostowanie. W Nrze 294 *Głos Narodu* przytacza ustępy z mojego sprawozdania do Wyborców z d. 17 grudnia b. r. w ten sposób, że niektóre wyrazy ze środka opuszcza. A mianowicie: w ustępie „przedewszystkiem trzeba zmodyfikować rozporządzenia językowe“ opuścił *Głos Narodu* po słowie „trzeba“ wyrazy „za zgodą Czechów“, w ustępie „wtenczas też dwa najumiarkowańsze kluby niemieckie pp. Bärnreithera i Mautnera muszą się mocą swojego programu odłączyć od reszty opozycji“ *Głos Narodu* opuścił po słowie Mautnera wyrazy, „które hr. Badeni chciał mieć w większości“. Wiedeń, 28. 12. 97. *Poseł Madeyski.*

Ach! gdyby to był paragraf którymby można sprostować całą działalność Eksc. Madeyskiego z ostatnich kilku miesięcy! Niestety, nawet nasza oryginalna ustawa prasowa nie ma takiego dobroczynnego dla Ekscelencji paragrafu. Eks. Madeyski, jak ów paryski poeta-bankier, który zmusił ma podstawie analogicznego paragrafu francuskiej ustawy redakcję *Revue des deux Mondes* do zamieszczenia całego czwartego aktu swojej „Fredegondy“ — upomina się wobec nas dziś o swoje polityczne fredegondjady. Trzeba mu przyznać, że jest w wymaganiach skromniejszy od swego francuskiego towarzysza niedoli i nie wymaga od nas zadrukowywania całych naszych arkuszy swoim tworem ducha. A miał do tego prawo według orzeczeń zasadniczych Najw. Trybunału!

My opuszczaliśmy bowiem z wypracowania Ekscelencji bardzo dużo i braliśmy tylko wyjątki istotne, mające jakąś treść i jakieś znaczenie; opuszczaliśmy przedewszestkiem wszystko co nam się wydawało stylistyczną ozdobą przeznaczoną conajwyżej dla zamącenia prawdy a zarówno wyrazy „za zgodą Czechów“ jak i „wyrazy, które hr. Badeni chciał mieć w większości“ — są stylistycznym kwiatkiem bez znaczenia. Fakt pozostaje faktem: Czesi nie zgadzali się na zmianę rozporządzeń językowych a Ekscelencja za tę zmianę intrygował; hr. Badeni nie chciał i nie mógł zmieniać rozporządzeń językowych dla skaptowania sobie pp. Bärnreithera i Mautnera, a Eksc. Madeyski właśnie w tym kierunku intrygował. Czy i to będzie sprostowane? Że na tych półsłówkach przeznaczonych dla zamydlenia oczu wyborcom, Ekscelencji tak bardzo zależy, to jest dla nas najlepszym dowodem, że Ekscelencja zdaje sobie sam najlepiej sprawę z tego, jak przedstawia się jego polityka, gdy się ją trochę odrze z zasłon i na światło prawdy wydobędzie!...

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Dawida króla i Sabina biskupa.

Jutro na zakończenie roku, Nabożeństwo popołudniowe w kościele Najświętszej Marji Panny, u OO. Franciszkanów, OO. Bernardynów i u OO. Reformatów.

W kościele OO. Dominikanów jutro o godzinie w pół do 4-ej po południu wyniesienie obrazu Imienia Jezus, oraz uroczyste Nabożeństwo na zakończenie roku.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Miłą mamy dziś do zakomunikowania wiadomość czytelnikom naszym. Oto hasła słowiańskiego zbliżenia poczynają przybierać konkretne formy. Nasi pobratymcy czescy nie mają zwyczaju, tak jak się to niestety u nas zbyt często zdarza, zapalać się słomianym ogniem i gasnąć skoro wypali się słoma chwilowego entuzjazmu. To są ludzie czynu; to co mówią biorą na serjo i stawiając programy, zabierają się odrazu do ich wykonania...

W pamięci wszystkich uczestników słowiańskiego bankietu w sali Saskiej pozostaje znakomita mowa posła czesko-morawskiego piątej kurji z Igławy adwokata dra Wacława Silenyiego, który nawoływał do zespolenia się ekonomicznego Galicji i Czech, do wyparcia i zbojkotowania przemysłu i handlu niemieckiego na czeskich i polskich polach zbytu, do wzajemnego zaopatrywania się w nasze produkty, do ścisłej wreszcie, wspólnej organizacji polskich i czeskich sił i środków przemysłowych i handlowych. Mowa Silenyiego wywołała u nas taki entuzjazm, że porwaliśmy dzielnego posła na ręce i obnosili w tryumfie po sali. Ale też i na tem z naszej strony się skończyło...

Inaczej Czesi... Oto nasz korespondent z Pragi komunikuje nam pismo, jakie otrzymał od czeskiej Izby handlowo-przemysłowej w Pradze. Z pisma tego wynika, że koła handlowe i przemysłowe w Czechach, wziąwszy żywo do serca hasło w Krakowie rzucone, zabrały się do skrzętnej roboty i występują z propozycją organizacji wzajemnych syndykatów w Pradze i Krakowie, któreby pracowały we wzajemnem porozumieniu nad nawiązaniem i ułatwieniem czesko-polskiego ekonomicznego zbliżenia. Na usługi tej myśli oddaje się z zapałem czeska izba i dołącza do listu bardzo obfity materjał informacyjny, prosząc wzajemnie o takiż materjał ze strony polskiej...

Wykazywaliśmy już kilkakrotnie (świeżo *Audax* w gwiazdkowym numerze), jakie ogromne korzyści odnieść może cały nasz przemysł i handel przez ścisły sojusz z narodem tak wspaniale pod względem ekonomicznym rozwiniętym; a choćby już nie to, to samo wyrugowanie z naszego kraju żydowsko-niemieckiego wiedeńskiego towaru pociągnąć za sobą musi szereg dobroczynnych dla naszego kraju skutków. Niesumienni kupcy żydowscy zrujnowali kredytową opinję Galicji i doprowadzili do tego, że dla kupca polskiego nawiązanie stosunków z wybitną solidną firmą zagraniczną przedstawia nie małe trudności i musi się po większej części zadowalniać z czerpania w nader wątpliwych źródłach niemieckich. Obecnie nastręcza się sposobność nietylko poprawienia tej opinji ale utworzenia sobie wspaniałych, bogatych źródeł na nader korzystnych warunkach. Wreszcie nie mamy wyboru — właśnie w tej chwili otrzymujemy wiadomość, że odbiorcy wiedeńscy niektórych naszych towarów zawiadomili polskich dostawców, iż wobec sytuacji politycznej, nie będą nadal się zaopatrywali w galicyjski towar (i tak — jak się dowiadujemy spotkało to krakowskich masarzy). Potrzebujemy niemieckie pola zbytu zastąpić nowemi — no i odpłacić pięknem za nadobne.

Materjały dostarczone nam przez pragską Izbę handlowo-przemysłową dostarczyliśmy gronu wybitnych przedstawicieli krakowskich sfer handlowo-przemysłowych. Dla sprawy utworzenia w Krakowie odpowiedniego s y n d y k a t u dla poparcia i rozwoju czesko polskiego sojuszu ekonomicznego organizuje się w „Kole Mieszczańskiem“ w porozumieniu z Kongregacją kupiecką i nowo w naszem mieście powstającą Izbą Rękodzielniczą, osobny komitet. Szczęścia w działaniu życzymy dzielnym organizatorom, którzy mogą stworzyć dzieło nieocenionej, materjalnej już czysto, dla naszego biednego kraju doniosłości. △

* **Gorszące.** *Czas* ma zwyczaj drukować niekiedy feljetony podpisywane literą F. Mniejsza o to, czy te feljetony są wogóle co warte i ile są warte. W ostatnim jednak z nich znajdujemy ustęp, z powodu ktorego musimy wyrazić zgorszenie. Wolno zapewne przywódcom stańczykowskiej partji mieć swoje przekonanie o szkodliwości w danej chwili dziejowej, tej lub owej metody politycznego i narodowego działania; każde przekonanie, o ile jest szczere i o ile jest rozumnie bronione, ma swoje uprawnienie i powinno być traktowane poważnie. Bezrozumne powtarzanie jednak połapanych dorywczo skrajnych strzępów jakiejś politycznej doktryny i stosowanie ich ni w pięć ni w dziewięć w najniewłaściwszy, najnietaktowniejszy sposób, nie może nie być najsurowiej skarcone. Pan F. mianowicie, zdając sprawę z „Pamiętników ks. arcybiskupa Felińskiego“, poważa się czynić ks. arcybiskupowi zgoła niemądry nawet w stańczykowskich ustach zarzut, że „ks. Feliński nie może się zdobyć na zasadnicze potępienie(!) spiskowania“, takich ludzi jak Konarski, Beupré, Maszkowski, że ich nie „zasądza“ choć „źle ojczyznę, źle kochali“. Redaktor feljetonu *Czasu* powinienby był mieć przynajmniej wzgląd na zasiadającego w gronie redakcyjnem *Czasu* syna jednego z tych prawdziwie wielkich Polaków, otoczonych entuzjastycznem uwielbieniem na całym obszarze ziem polskich, i — choćby z tego jednego względu tego rodzaju androny przekreślić tak starannie, aby z nich żadnego śladu nie zostało...

* **Z Sokoła.** Przypominamy że w piątek o 8 wieczorem odbędzie się wieczornica w Sokole dla członków i ich rodzin. Kto więc przyjemnie a wesoło rok ten zakończyć pragnie, niechaj się stawi w pięknej sali Sokoła. Jak już zaznaczono, wstęp tylko dla członków miejscowych i zamiejscowych bezpłatny.

* **Ślizgawka w Sokole** z dniem wczorajszym otwartą została.

Ze strejku wczoraj o godzinie 11 przed południem w sali Rady miejskiej, za inicjatywą prezydenta miasta, zebrali się majstrowie i czeladnicy piekarscy celem porozumienia i zakończenia bezrobocia. Po długich omawianiach, szczególniej co do kwestji chłopców, w której towarzysz piekarski Pytlowany ze Lwowa wypowiedział wiele gorzkiej prawdy, ze strony majstrów niezaprzeczonej, pracodawcy i robotnicy pieczywa białego podpisali następujące warunki:

Najmniejsza płaca dla czeladnika wyzwolonego 8 złr. — Dwunastogodzinny czas pracy z przerwą dwugodzinną. — Płaca dla tak zwanych „fajerabendowych“ pomocników 2 złr. 50 ct. i 2 złr. — Majstrowie mogą trzymać na 1 czeladnika 3 chłopców, na 2 czeladników 4 chłopców, na 3 czeladników 5 chłopców, na 4 czeladników 6 chłopców najwyżej.— Zadatek nie będzie strącany czeladnikom dłużej pracującym. — Porządek nad czystością dopilnują również i czeladnicy. — Wreszcie zgodzono się powrócić do roboty we środę o godzinie 6 wieczorem z warunkiem, że obecnie pracujący obcy czeladnicy zostaną wydaleni dopiero z wypowiedzeniem 14 dniowym.

Co do piekarzy pieczywa czarnego celem porozumienia się z czeladzią, zwołana będzie konferencja majstrów z Krakowa, Podgórza i okolicy na piątek, ewentualnie na poniedziałek.

Wczorajszemu zgromadzeniu przewodniczył majster p. Bałuk, ze strony władzy przemysłowej pośredniczył dr Slichting, sekretarz magistratu. Obecny był także komisarz policji dr A. Banach.

* **Otwarcie czytelni ludowej.** Za staraniem prawdziwego przyjaciela ludu, czcigodnego księdza proboszcza Franciszka Krupnika i kierownika szkoły Aleksandra Zielińskiego, nadesłało Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie na razie przeszło 100 książek dla założenia czytelni ludowej we wsi Wola zabierzowska koło Niepołomic. Na zaproszenie inicjatorów do wzięcia udziału w otwarciu tej czytelni, zebrała się w d. 19 grudnia znaczna ilość tak inteligencji jak i włościan w jednej z sal szkolnych. Uroczystość rozpoczęła się modlitwą dziatwy szkolnej, poczem przemówił ksiądz proboszcz Krupnik, następnie ksiądz kanonik Wolny z Niepołomic. Przemówienia te wywarły silne wrażenie na zebranych włościanach. Na zakończenie odśpiewała dziatwa szkolna pieśni narodowo-religijne na głosy, bardzo pięknie, w końcu modlitwę.

Z dyrekcji kolei. Z powodu zbliżającego się nowego roku 1898 rozpoczyna dyrekcja kolei państw. w Krakowie już obecnie wydawanie biletów rocznych, okresowych i abonamentowych. Celem uniknienia zwłoki w wystawianiu takich biletów, która w razie równoczesnego zamówienia tychże przez bardzo licznych abonentów będzie musiała powstać i niektórym interesantom może dać się dotkliwie uczuć, zaleca się zamówienia już teraz uskutecznić. Wydawanie tych biletów odbywać się będzie w biurze komercjalnem tutejszej dyrekcji (gmach dyrekcji II piętro, drzwi Nr 59), w godzinach od 9 rano do 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Abonentom osobiście się zgłaszającym wydawane będą gotowe bilety w przeciągu 48 godzin, zamiejscowym zaś, którzy zamawiają bilety za pośrednictwem naczelników stacyj tutejszego okręgu lub też przez pocztę w przeciągu 4 dni, licząc od chwili nadejścia

zamówienia do dyrekcji kolei państw. Do zamówienia dołączyć należy fotografję w formacie wizytowym (6·5 cm. szerokości a 10 5 cm. wysokości) tudzież przypadającą należytość.

Celem uniknięcia rozwlekłej korespondencji i wynikającej z tego zwłoki przy zamówieniach zamiejscowych, zwraca się uwagę, że minimalna należytość za bilet roczny wynosi 780 koron za klasę pierwszą, 470 koron za drugą, a 260 koron za trzecią, a ceny takich biletów oznaczone w taryfie z osobna dla poszczególnych okręgów dyrekcyjnych zastosowują się dopiero wtedy, jeżeli przy zamówieniach obejmujących jeden lub więcej okręgów dyrekcyjnych kwota wynikająca z dodania cen oznaczonych dla każdego okręgu przewyższa cenę minimalną, tak, że przy zamówieniach biletów rocznych ważnych np. na jeden lub dwa okręgi dyrekcyjne wypadnie zawsze przysłać kwotę, jako cenę minimalną oznaczoną.

Wreszcie zwraca się uwagę, że fotografje użyte już poprzednio do biletów, na których zatem stempel kolei państwowych już jest wyciśnięty, nie mogą być ponownie używane. Do zamówienia dołączyć zatem należy zawsze nową fotografję.

Est modus in rebus. Z c. k. dyr. poczty piszą do nas: „W celu uniknięcia zawodów(!!) Zarząd poczty zwraca uwagę, że otwarte karty noworoczne w formie kart korespondencyjnych zawierające obrazki ubliżające adresatowi, poczta, stosownie do przepisów, nie doręcza. Podobne kartki zatem tylko w kopertach zalepionych, t. j. jako listy do rąk adresatów dojść mogą“. Przepyszna rada!

* **Śmiertelna bójka.** Stanisław Urbanowski, dozorca zwrotniczy kolei państwowej w Swoszowicach, we wtorek przed południem dn. 28 b. m. pokłócił się ze swoim zastępcą Stanisławem Gajdą. Urbanowski w zapalczywości pchnął nożem Gajdę w gardło, zadając mu śmiertelną ranę. Lekarz kolejowy ze Skawiny dr Nawrat, przywiózł osobiście nadzwyczajnym pociągiem Gajdę o godzinie wpół do 1 w południe do Krakowa, gdzie wezwano dla przewiezienia rannego pogotowie ratunkowe. Gajda jednakże przed przybyciem na dworzec wyzionął ducha. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Urbanowskiego aresztowano.

* **Hojna ofiara.** JEm. ks. Kardynał Sembratowicz, przeniósł w tych dniach aktem darowizny posiadłość swą przy ul. Długosza 17, na imię „Ruskiego zakładu wychowania dziewcząt“ we Lwowie. W akcie darowizny wartość posiadłości oznaczone na 50 tysięcy złr.

Wyrok w sprawie o Murawiewa. Wczorajszy *Warsz. Dniewnik* ogłasza, co następuje: „Z pomiędzy 244 studentów uniwersytetu warszawskiego, oddanych pod sąd uniwersytecki w sprawie zajść w uniwersytecie dnia 24 i 25-go października (st. st.) r. b., p. kurator okręgu naukowego, po rozpoznaniu raportu sądu i uchwały rady uniwersyteckiej i na zasadzie zatwierdzonych przez p. ministra oświaty przepisów o karach, wymierzanych na studentów przez władze uniwersyteckie, uznał za podlegających:

wykluczeniu z uniwersytetu — 1 studenta,
wydaleniu na dwa lata — 6 studentów,
wydaleniu na rok jeden — 19 studentów,
uwolnieniu na rok jeden — 58 studentów, naganie wobec zarządu uniwersytetu — 34 studentów, naganie rektora z zaciągnięciem do księgi kar — 23 studentów i naganie rektora, bez zaciągnięcia do księgi kar — 4 studentów.

Pozostałych 99 studentów uznano za niewinnych.

Z rozporządzenia p. ministra oświaty, zapadłego w porozumieniu z p. jenerał-gubernatorem warszawskim, 54 studentom, znajdującym się pierwszy rok w uniwersytecie, a podlegającym uwolnieniu na rok jeden, karę tę, w drodze szczególnej dla nich względności, zmieniono na naganę wobec zarządu uniwersytetu. Odpowiednio do tego zmniejszono również o jeden stopień karę wszystkim studentom, podlegającym naganie różnego rodzaju.

Tak więc wykluczeniu, wydaleniu i uwolnieniu z uniwersytetu ulegnie 30 studentów, naganie 111, a 103 uniewinniono“.

Jakkolwiek szczerze bolejemy, że 30 szlachetnych polskich młodzieńców poświęcono ostatecznie na ofiarę szowinizmowi rosyjskiemu, nie możemy zaprzeczyć ks. Imeretyńskiemu istotnej dobrej woli, okazanej przy daleko idącem łagodzeniu pierwotnego haniebnego wyroku.

Z armji. J. C. Mość zamianował jenerał-porucznika Edwarda Bezza-Succowaty, komenderującego w Gracu, właścicielem pułku piechoty nr. 87, a jenerał-porucznika Ludwika Fabiniego, komenderującego w Koszycach, właścicielem pułku nr. 102. Jenerał-porucznik Alfred Kropatschek, jeneralny inspektor artylerji, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda. Jenerał-major Franciszek Czeyda, komendant 17 brygady konnicy, mianowany komendantem dywizji kawalerji we Lwowie. Jenerał-major Karol baron Langendorf Dlauhovesky, komendant 8 brygady kawalerji mianowany w. ochmistrzem Dworu Jego ces. i król. Wysokości Najd. arcyksięcia Ottona, i otrzymał godność tajnego radcy. Sierżant Emanuel Zerownitzky 57 p. p. otrzymał z okazji przeniesienia w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Teatr Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Stanowczo Bałucki w swych „Gęsiach i gąskach“ jest niesprawiedliwy. Wyśmiał ród niewieści bezlitośnie, pozwalając ujść bezkarnie indykom, gawronom i pawiom. Wyszydzając słabości i słabostki płci nadobnej, zapomniał zupełnie, że między mężczyznami są okazy warte pióra satyrycznego lub gabinetu zoologicznego. Indyki, pawie i gawrony! — co to za wspaniały temat na odpowiedź „Gęsiom i gąskom“. Gęsi Bałuckiego są stare i napuszone, rozdziela je Hulatyński wprawdzie na trzy kategorje, lecz podział ten jest więcej popisem oratorskim, aniżeli rzeczywistym. Istoty te pozbawione duszy, serca i sumienia, gotowe są sprzedać własną godność za — blichtr, za zęby sztuczne, lub włosy pomalowane.

Podobne są one do butelki z siwuchy na której ktoś przez żart nalepił etykietę z szampana, wewnątrz są puste, albo kwasem, często trującym, napełnione. Gąski Bałuckiego powinny być wprawdzie młode, ale więcej zdradzają naiwności niż świeżości uczuć. Pewną, że tak powiem rehabilitacją Bałuckiego wobec rodu niewieściego jest donżuan wiedeński, typowy gawron, Pantaleon. Gdyby nie ta figura, w karykaturę ujęta, doprawdy — możnaby Bałuckiego posądzić o stronniczość. Mężczyźni Bałuckiego są wszyscy szlachetni, szczerzy, od intryg dalecy.

Czy naprzykład jako *pendant* do Figurkowskiej nie przydałby się okaz indyka miejskiego, któryby starej gęsi imponował nietylko pieniędzmi jak to robi Pantaleon, lecz sztucznie wytworzoną (bo za papy pieniądze kupioną) ladajaką pozycją i któryby udawał wielkiego filozofa, a w gruncie był tylko najzwyklejszym kabotinym. Niewątpliwie całość obrazu skorzystałaby wiele, ale Bałucki nie chciał być satyrykiem, smutniejsze przeto okazy zostawił w biurku. Bałuckiemu chodziło o śmiech, a nie o chłostę.

Wznowienie wczorajsze „Gęsi i gąsek“ nosiło wyraźne cechy pośpiechu. Ról nie umiano, akcja wlokła się leniwie, dość powiedzieć, że sztuka skończyła się koło jedenastej. Rolę Figurkowskiej grała po raz pierwszy p. Zapolska. Artystka mówiła niewyraźnie, a w dodatku chcąc być charakterystyczną poruszała się niezgrabnie. Ruch plecami robiony przy każdorazowem wyjściu ze sceny (przy wejściu p. Zapolska nie zaznaczała tego), był więcej karykaturalny niż komiczny. Przewyborną ciocią Belcią była p. Wojnowska, nadzwyczaj komicznym Pantaleonem p. Solski. Po tryumfach warszawskich powitaliśmy wczoraj p. Siemaszkową. Artystka grała z werwą. W przedstawieniu nadto wzięli udział: pna Trapszówna, Wolska, Wójcicka, Filippi, pp Sobiesław, Siemaszko, Śliwicki, Kamiński, Roman i Mielewski. *Minos.*

* Komisja powołana przez dyrekcję teatru hr. Skarbka dla oceny sztuk nadesłanych na konkurs, ukończyła swe prace. Komisja, jak wiadomo z 38 sztuk nadesłanych, przeznaczyła tylko pięć do wspólnego czytania; i z tych jednak okazało się, iż żadna nie zasługuje na pierwszą nagrodę. Sztukę w 3 aktach z epilogiem p. t.: „Na miejskim bruku“, jako posiadającą względnie najwięcej warunków scenicznych, większością głosów odznaczono drugą nagrodą w wysokości 150 złr. Po otwarciu koperty okazało się że autorem jej jest p. Edward Grabowiecki, b. artysta sceny tutejszej i autor dramatyczny.

Nadto zalecono do grania 5 aktową sztukę „Belweder“ (motto: „Kostuś i Joasia“). Autorem jej jest literat lwowski p. Bolesławicz.

Dyrekcja teatru wobec powyższego orzeczenia sądu konkursowego, zdecydowała się rozpisać ponowny konkurs, pod tymi samymi co pierwszy warunkami (pierwsza nagroda 300 złr., druga 150 złr.) z terminem do 1 września 1898 r.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, 30 grudnia: „**Wesołe kobiety z Windsoru**“, kom. w 5 akt. W. Szekspira (po raz 4).

W piątek, 31 grudnia: „**Małka Szwarcenkopf**“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami na tle stosunków żydowskich osnuta przez G. Zapolską (popul.).

W sobotę, 1 stycznia: „**Szklana góra**“, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka Seweryna Bersona (po raz 19-ty).

W niedzielę, 2 stycznia: O godz. 3 popoł. „**Królowa Jadwiga**“, dr. w 5 aktach Józefa Szujskiego (po raz 4).

O godzinie 7: „**Handlarka uśmiechów**“, bajka japońska w 5 aktach (2 części) ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthier (po raz 6).

HUMOR.

O jednem i tem samem, nie jedno i to samo.

„Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę, ściąłbym ją“.
Neron.

„Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę, ucałowałabym ją“.
Stara panna.

— Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę ostrzygłbym ją“.
Fryzjer.

„Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę, wymierzyłbym jej policzek“.
Pesymista

„Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę, nie miałbym co jeść“.
Kapelusznik.

„Gdyby cała ludzkość miała jedną głowę, niechbym ja był tą głową“.
Mniej więcej każdy z nas.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 5 Tomu IV powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Lublana 30 grudnia (w południe). Wczoraj odbył Sejm kraiński pierwsze posiedzenie.

Rzym 29 grudnia (w południe). Dzisiaj rozpoczęły się audjencje u Papieża, na których ciało dyplomatyczne składa życzenia noworoczne.

Bruksela 29 grudnia (w południe). Policja uwięziła tu międzynarodową szajkę anarchistów złożoną z 10 osób, która podrabiała belgijskie, francuskie i niemieckie banknoty. Przy wejściu policji do pracowni, dali anarchiści kilka strzałów z rewolwerów, przyczem jeden ajent policyjny został ciężko, dwóch lekko ranionych. W pracowni skonfiskowano wielką ilość fałszywych banknotów.

Kanea 29 grudnia (w południe). Pięciu delegatów narodowego zgromadzenia zjawiło się w konsulatach i przedłożyło posłom pisemne oświadczenie tej treści, że narodowe zgromadzenie wesprze przyszłego gubernatora tylko pod warunkiem, że wszystkie wojska tureckie opuszczą Kretę. Ustnie zaznaczyli delegaci, że wystarczy, jeśli wycofanie wojsk tureckich zostanie w zasadzie postanowione i stopniowo odbywać się będzie.

Hawanna 29 grudnia (w południe). Wojska rządowe zdobyły obóz powstańców pod Baire, przyczem powstańcy ponieśli znaczne straty.

Jutro ogłosi dziennik urzędowy dekrety dotyczące nominacji rządu kubańskiego. Prezydjum obejmuje Galvez, sprawy wewnętrzne Govin, skarb Montoro, oświatę Lajas, komunikację Fernandez Castro, handel Amblaz. Ministrowie złożą przysięgę w Nowy Rok.

Londyn 29 grudnia (w południe). „Biuro Reutera“ otrzymało z admiralicji wiadomość, że angielska eskadra znajduje się obecnie w bliskości portu Hamilton.

Londyn 29 grudnia (w południe). *Shanghai Mercury* otrzymał z Czi-Fu telegram o pojawieniu się floty angielskiej w porcie Hamilton. Rozchodzi się wieść, że do tego portu przybyła już również flota japońska. Eskadra angielska ma liczyć 20 statków wojennych.

Czerniowce 30 grudnia (rano). Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie rumuńskich mężów zaufania. Obecni byli przedstawiciele szlachty, duchowieństwa, inteligencji i włościan. Przemawiali Lupul i Popovici. Uchwalono rezolucję w duchu projektu adresowego, wzywającą posłów rumuńskich, aby utrzymali łączność ze stronnictwami autonomicznemi.

Praga 30 grudnia (rano). Dziś odbywa się w Chebie zjazd niemieckich studentów dla uchwalenia przeniesienia Wszechnicy niemieckiej z Pragi. Z powodu, że spodziewane są demonstracje, garnizon został skonsygnowany.

Wiedeń 30 grudnia (rano). *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, **zamykający sesję Rady państwa.**

Wiedeń 30 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego postawił Noske i tow. nagły wniosek w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu na wzór postanowień dla wyborów do Rady państwa. Przy uzasadnianiu nagłości, czyni interpelant wycieczki przeciw większości i marszałkowi krajowemu. Marszałek wśród oklasków większości, odpierał podniesione przeciw sobie zarzuty. Po przemowie dra Luegera za wnioskiem, przyjęto nagłość, a wniosek przekazano Wydziałowi krajowemu. — Również przekazano Wydziałowi krajowemu wniosek nagły Philippovicha w sprawie rozszerzenia prawa głosowania przy wyborach gminnych, Wniosek ten popierał również dr Lueger. Następnie sejm uchwalił jednogłośnie postawiony wczoraj wniosek, ażeby w szkołach Dolnej Austrji wyłącznie język niemiecki dopuszczalny był jako wykładowy.

Budapeszt 30 grudnia (rano). Apponyi oświadczył w Izbie, że wobec dawniejszego zapewnienia Banffyego, nie wątpi, iż rząd na wypadek, gdyby do 1 maja ugoda nie przyszła do skutku, nowy układ zawrze tylko na podstawie odrębności cłowej. Polonyi odrzekł, że opozycja zadowolniłaby się zupełnie, gdyby Banffy takie oświadczenie złożył. Ze wszystkich stron żądano, aby Banffy się oświadczył. Banffyego jednak nie było w Izbie. Dopiero po krótkiej pauzie pojawił się Banffy i oświadczył, że gotów jest od 1 maja traktować z Austrją tylko na podstawie odrębności cłowej.

Mimo tego oświadczenia powzięła partja niezawisłości wieczorem uchwałę postanawiającą dalsze **wytrwanie w obstrukcji.**

Petersburg 30 grudnia (rano). *Mirowyja Otgołoski* powtarzają pogłoskę, że przyjazd do Petersburga kuratora warszawskiego okręgu naukowego, Ligina, związany jest z powołaniem go na wysokie stanowisko w ministerstwie oświaty,

---

Konstantynopol 30 grudnia (rano). Układy ambasadorów w sprawie Krety są co do głównych punktów zakończone. Dla omówienia ubocznych kwestyj odbędzie się jeszcze kilka zebrań ambasadorów. Najbliższa konferencja naznaczona jest na dzień 3 stycznia.

Obrady Sejmu lwowskiego.

(Telegram oryginalny »Głosu Narodu")

Lwów 29 grudnia (w południe). Na drugiem posiedzeniu we środę uchwalił Sejm wezwać komisję budżetową, aby w czwartek przedłożyła Izbie projekt prowizorjum budżetowego.

Poseł z gmin wiejskich Sokala, Anatol Wachnianin, imieniem Rusinów wnosi uczczenie jubileuszu J. C. Mości, a to w ten sposób, że Sejm przeznaczyć ma Wydziałowi krajowemu 100 000 złr. z funduszu krajowego do dyspozycji na zakładanie po wsiach kas systemu Reifeisena. Poseł Wachnianin domaga się nagłości dla swego wniosku. Nagłość patrjotycznego wniosku uchwalono, co zaś do meritum rzeczy odesłano ją do zbadania do komisji budżetowej.

Poseł z gmin wiejskich Brzeska, Szymon Bernadzikowski, (przywódca frakcji ludowej) imieniem swego stronnictwa postawił trzeci z kolei odrębny wniosek w sprawie wysłania adresu do J. C. Mości. Poseł Bernadzikowski (wbrew zapatrywaniom swego kolegi Winkowskiego, który widzi zbawienie w parlamencie centralnym; u ludowców co głowa to rozum *Przyp. Red.*) oświadcza, że adres ma być uchwalony ze względu na potrzebę rozszerzenia autonomji.

Sekretarzami Sejmu wybrani zostali posłowie: Modest Karatnicki (ruski adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich Kałusza), Stanisław Niezabitowski (poseł wielkiej własności z Sambora), Andrzej hr. Potocki, Mieczysław Urbański (poseł większej własności z Sanoka)

Do komisji adresowej wybrani zostali posłowie: Dawid Abrahamowicz, Aleksander Barwiński, Szymon Bernadzikowski, Michał Bobrzyński, Leon Biliński, Jerzy Czartoryski, ks. biskup Konstanty Czechowicz, Jul. Dunajewski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Boruch Goldman (!), August Gorayski, Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, chłop Franciszek Kramarczyk, Józef Męciński, ks. Bazyli Niebyłowiec, Tadeusz Pilat, Leon Piniński, Andrzej hr. Potocki, Juljan Puzyna, Mieczysław Rey, Tadeusz Romanowicz, Damjan Sawczak, Stanisław Stadnicki, Stanisław Szczepanowski, Stanisław hr. Tarnowski, Anatol Wachnianin, Ferdynand Weigel, Antoni Wodzicki, Tytus Zajączkowski, Filip Zaleski.

Komisja ukonstytuowała się dzisiaj Przewodniczącym wybrano Juljana Dunajewskiego; zastępcami biskupa Czechowicza i Dawida Abrahamowicza; sekretarzami Pilata, Potockiego, Wachnianina i Kramarczyka.

Po ukonstytuowaniu się piętnastu innych komisyj weryfikowano wybór Gustawa Romera z nowosądeckiej wielkiej własności, oraz posłów Cieńskiego, Białoskórskiego i Jabłońskiego (z Rzeszowa).

* * *

Lwów 29 grudnia (wieczorem). Odbyło się posiedzenie Koła polskiego sejmowego pod przewodnictwem p Jaworskiego. Dokonano wyboru komisji matki, do której wybrano pp.: Abrahamowicza, Szeptyckiego. Wojciecha Dzieduszyckiego, Kozłowskiego, Gniewosza, Pinińskiego, Zaleskiego, Wodzickiego, Bobrzyńskiego, Adama Jędrzejowicza, Scipiona, Koziebrodzkiego, Męcińskiego, Pilata, Goldmana, Rayskiego, Gorayskiego, Bernadzikowskiego, Kramarczyka, Stadnickiego i Weigla. Następnie zebrała się komisja matka i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p Koziebrodzkiego, sekretarzem p. Scipiona. Komisja-matka ułożyła następnie propozycje co do składu komisyi, które dziś wybrane być mają.

Lwów 29 grudnia (wieczorem). Ukonstytuował się klub ruski, wybierając ks. biskupa Czechowicza przewodniczącym, pp. Zajączkowskiego i Barwińskiego zastępcami przewodniczącego, Wachnianina sekretarzem, Karatnickiego zastępcą sekretarza, a Sawczaka kazjerem.

Wniosek p. Barwińskiego, postawiony na wczorajszem posiedzeniu sejmowem i domagający się tego, aby nauka języka polskiego zaprowadzoną była obowiązkowo we wszystkich szkołach średnich wchodniej i zachodniej Galicji, był już postawiony na poprzedniej sesji, ale nie wyszedł po za obrady komisji szkolnej, której został przekazany.

Poseł Barwiński we wniosku swym domaga się. aby nauka języka ruskiego była zaprowadzoną od razu w niższem gimnazjum i wyższem. żeby z roku na rok postępowała sukcesywnie. W polskich Kołach sejmowych uznają słuszność tego wniosku dla wschodniej Galicji, ale nie pojmują dlaczego języka ruskiego ma się uczyć Mazur z zachodniej Galicji, który nigdy z Rusinami nie będzie w żadnej styczności. Gdyby wniosek p. Barwińskiego Sejm uchwalił, wówczas musiałby być zmieniony program nauki w szkołach średnich. Przybyłby obowiązkowo do nauki nowy język, musianoby więc dla niego zrobić miejsce z uszczerbkiem godzin przeznaczonych dla innych przedmiotów. W prowincjach niemieckich uczniowie szkół średnich uczą się tylko języka niemieckiego, w Galicji muszą się uczyć dwóch: niemieckiego i polskiego, lub ruskiego, a gdyby wszedł w życie wniosek p. Barwińskiego, musieliby się uczyć aż trzech: niemieckiego, polskiego i ruskiego. Już teraz wszyscy skarżą się na przeciążenie uczniów w szkołach średnich, a p. Barwiński przeciążenie to chce jeszcze powiększyć.

Lwów 29 grudnia (wieczorem). Zanim przystąpiono do wyboru komisji, radykał ruski, p. Okuniewski, nie syt widocznie jeszcze laurów, które jako obstrukcjonista zbierał w Wiedniu postanowił zabawić się w obstrukcjonistę i we Lwowie. Mianowicie zażądał on głosu i zarzucił naruszenie regulaminu, popełnione rzekomo przez to, że listę kandydatów do komisji ułożyła komisja-matka, podczas gdy regulamin sejmowy w §. 28 postanawia wyraźnie, że należy to uskutecznić przez sekcje, których ma być pięć. Owóż mówca zapytuje marszałka, kiedy regulamin został zmieniony, gdy się wybory do komisyj inaczej przeprówadza.

Marszałek odpowiedział, że zna dobrze regulamin i że od szeregu lat już jest zwyczajem, iż wybór odbywa się z łona pełnej Izby, każdemu posłowi wolno przecież zestawić sobie dowolną listę kandydatów.

Poseł Okuniewski żąda znów głosu, na co marszałek odpowiada, że według regulaminu nie ma dyskusji nad oświadczeniem marszałka, więc głosu udzielić nie może.

Na to poseł Okuniewski krzyczy podniesionym głosem: „A ja konstatuję, że marszałek nie szanuje regulaminu". W sali powstaje szmer i odzywają się wołania: „Oho! A to co? To nie Wiedeń!" Ogólne poruszenie i wzburzenie.

Marszałek (stukając laską) prosi, aby mu pozostawiono obronę godności Izby, Jeżeli tego zajdzie potrzeba, ma on na to dostateczne środki w regulaminie. (Huczne brawa). Po tem intermezzo zajęli się skrutatorowie zbieraniem głosów.

Lwów 29 grudnia (wieczorem). Do komisji petycyjnej wybrani zostali: d'Abancourt, Bielański, Bojko, Karol Dzieduszycki, Klemens Dzieduszycki, Hamorak, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Witołd Niezabitowski, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Vayhinger, Winniczuk, Żardecki. (Skład innych komisyj z powodu braku miejsca podamy później. *Przyp Red.*).

Odczytano interpelację p. Szweda i tow. do kom. rządowego z zapytaniem, czyli rząd skłonnym jest powierzyć pobór podatku gruntowego i domowo-klasowego gminom od siedziby urzędu podatkowego oddalonym i czyli zezwoli gminom, względnie ustanowionym przez gminy kolektantom kwitować złożone podatki, a następnie, czy rząd za tę czynność udzieli kolektantom odpowiednie wynagrodzenie.

Dr Bernadzikowski motywował swój wniosek w sprawie adresu w długiem przemówieniu, którego myślą przewodnią było, że polskie stronnictwo ludowe już przed rokiem przewidywało (!) wszystkie te nieszczęścia, które spadły na Austrję i że gdyby Sejm był usłuchał rad tego stronnictwa, można było to nieszczęście odwrócić. Już w roku ubiegłym żądało bowiem stronnictwo ludowe uchwalenia adresu, większość sejmowa atoli, patrząca — zdaniem mówcy — przez okulary uprzedzenia partyjnego na działalność stronnictwa ludowego, uznała, że nie było potrzeby wnoszenia adresu, a dziś, po upływie roku, sama go żąda.

Stronnictwo ludowe wiedziało, dlaczego chciało adresu w roku ubiegłym, miało bowiem żywo w pamięci wybory sejmowe z roku 1895, urągające wszelkim przepisom swobód konstytucyjnych. Ponieważ ta sama ręka, która owe wybory przeprowadziła, ujęła ster nawy państwowej, przeto instynktowo przeczuwało stronnictwo ludowe nieszczęście. Głos Sejmu podniesiony w roku ubiegłym byłby może dla Korony przestrogą przed grożącem nieszczęściem, a może byłby także powstrzymał tę rękę, której dano miano „żelaznej", od niejednego kroku, który sprowadził nieszczęście. Pierwszy błąd byłego prezesa gabinetu był ten, że w programowej mowie zakadził Niemcom frazesem o wyższości kultury niemieckiej, ten błąd pociągnął inne i doprowadził do tego wreszcie, że Niemcy rzucili innym narodom w oczy zarzut, iż są pod względem kulturnym mniejszej wartości. Źle się więc stało, że Sejm w roku ubiegłym nie zabrał głosu i dziś sprawdza się przysłowie, że „mądry Polak po szkodzie". Dziś większość sejmowa staje pod sztandarem samorządu krajowego, a zarazem podnosi, choć nie całkiem wyraźnie, sztandar walki Słowian przeciw Niemcom. Owoż co do tego ostatniego **musi mowca zabrać głos przestrogi,** (!) gdyż taka walka nie wróży nic dobrego (!) i może tylko opóźnić (!) zadośćuczynienie potrzebom szerokich mas. Natomiast na program samorządu krajowego pisze się stronnictwo ludowe w zupełności (a?!) i stanie w jego obronie, wszelako obawia się, że ten program będzie miał tylko akademicką wartość, jeżeli w adresie nie zostanie podniesione z całym naciskiem, że należy ściśle przestrzegać swobód politycznych i konstytucyjnych. Przystępując do adresu, żąda stronnictwo ludowe, aby zamieszczono w nim nietylko postulat o rozszerzeniu autonomji, ale aby położono główny nacisk na to, że tylko twarde wykonywanie przepisów centralistycznej konstytucji (!) i przestrzeganie swobód nią zagwarantowanych może naprawić teraźniejsze opłakane stosunki. natomiast reakcja w kierunku autokratycznym byłaby zgubą państwa. — W końcu prosi mowca, aby jego wniosek traktowano jako integralną część dwóch wczoraj postawionych wniosków.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Pani K. B. w Krakowie. Nasze wyobrażenia o tem, co według kodeksu honorowego, a choćby według poczucia przyzwoitości uchodzi, a co nie uchodzi. nie pozwalają nam niestety na jakiekolwiek dalsze załatwianie spraw osobistej natury z młodzieńcem, który nie szanuje, lub nie zna granic tego, co jest *gentlemanlike*, a co po za nie wykracza. Można było uważając go za człowieka honoru, zapominając czego się chwilowo, przez zaapelowanie właśnie do tego poczucia honoru, wezwać go do zadośćuczynienia za krzywdę wyrządzoną jak myśleliśmy w przystępie rozdrażnienia nerwów, czy pod wpływem porywu gorącej krwi. Nie ma jednak honorowego sposobu na nikogo, kto z drukowanego paszkwilu natury osobistej poczyna czynić sobie sport, czy zawodowe rzemiosło. Po odpowiedzi, jaką daliśmy po pierwszym ataku, byłoby dla nas ubliżeniem, gdybyśmy mieli jakąkolwiek zwracać uwagę na pojawiające się znowu dalsze imienne zaczepki. Tyle co do wierzgnięcia przeciwko redaktorowi. Specjalnie co do napaści na naszego kolegę, sądzimy, że narazłby się jedynie na śmieszność, krusząc kopję z powodu swojej... kuzynki, przeciwko swemu własnemu... szwagrowi. Co do dalszych pytań niedyskretnej natury, naturalnie ciekawości zaspokoić nie możemy. Wystarczy, skoro zapewnimy, gdy nie z naszej winy postawiono tę kwestję, że wszystkie zobowiązania, jak wszyscy wiedzą, zostały oddawna — nie wiemy, jakby to powiedzieć — zaspokojone i zrównoważone w sposób najbardziej melancholijny dla niegdyś zobowiązanego.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—
Marki płacą: 58 60 — żądają: 59 10.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.
Czwartek dnia 30 Grudnia 1897
Obiad za 1 złr. 3609

I. Kapuśniak leniwy
Consomme Julienne
Rosół kluski francuskie

II. Paszteciki rydzyki
Jajka à la Fedor'a
Muszelka z mózgu
Sztuka mięsa sos Mutar

III. Polędwica angielska
Gęś z jabłkami
Comber sarni z sałatą
File de boeuf à la Strasb.

IV. Tort à la Stefania
Kluski kartoflane
Ser — Owoce
Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny Nr. 20.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 3604

Praktykant

zamiejscowy
z odpowiedniemi kwalifikacjami — znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 3875 1 3

J. Federowicz w Krakowie.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 3578

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Reim i Spółka, J. Hanaka i T. Wiskidy; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna. Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

3680 **Bezsprzecznie** 8 10

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelkiego rodzaju

od zwykłego do salonowego
posiada fabryczny Skład Obuwia własnego wyrobu pod firmą

M. DERDZIKOWSKA

Kraków, ul. św. Jana Nr. 4.

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy jak wszystkie niemieckie i Mödlingowskie.

Dla Prenumeratorów
„Głosu Narodu"
wyjątkowa cena
za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem" .	2
	„Motory Życia" .	2
	„Wspomnienia z roku 1870" . . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot" . . .	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Osobny salonik dla Pań.

KAROL RYŻMANOWSKI
Zakład fryzjerski, ulica Szewska Nr. 2
Artystyczne czesanie Pań, strzyżenie i układanie włosów u Panów à la Gerrard w Paryżu.
SZTUCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
PERFUMERJE i PRZYBORY TOALETOWE.
Ulica Szewska Nr. 2. 3616 6 0

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
W KRAKOWIE
przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 46 0

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)

w pysznych eleganckich czarno-złotych ramach barokowych którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam prześle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach. portret, z którego z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS"
Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2647 19 0

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. **Do nabycia u p. St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26 oraz we wszystkich handlach i trafikach.** 3265

WIEŚ
w ślicznem położeniu

trzy mile od Krakowa z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.
Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu" Kraków, **ul. Karmelicka L. 22,** 1-sze piętro.
3764 3 10

Kamienica
3818

Dwupiętrowa o 5 oknach z oficyną, z powodu wyjazdu jest do **sprzedania,** potrzebny kapitał około 10.000 złr. Wiadomość Pędzichów 8 parter, bez pośrednictwa.

Dla czego tak tanio

obuwie w Towarzystwie ul. Florjańską L. 25 — **dla tego,** że na I piętrze, bo lokal kosztuje taniej. Jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 3792 6 10

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy

Najlepsze domowe środki na cierpienia płuc i gardła

Od pokoleń najświetniejsze wyniki!
Wyniki stwierdzają! 272 13 13

Kaszel suchy. Przed mniej więcej 5 laty w wieku lat 28 dostałem zapalenia płuc, które w łatwy sposób wyleczone zostało. Od tego czasu spostrzegałem kłucie w boku również krótki oddech, z którym wiele do walczenia miałem. W maju b. r. dołączył się kaszel suchy, zawrót bole żołądka i słabość w nogach. Po wypotrzebowaniu zatem 2 flaszek Pańskiego miodu, spostrzegam już wyśmienite tegoż działanie. Zdecydowałem się przeto używać go dłuższy czas, ponieważ spodziewam się całkowitego wyleczenia po nim. (Nast. zamówienie.)
9 **A. Siemering**
Schüttorf koło Bentheim, dn. 9 czerwca 1895.

Jedyny fabrykant od roku 1840:
C. LÜCK, COLBERG.
Główny skład: F. Wisinger, Adlerapotheke, Wien I.
Cena 75, 130 i 260 centów.
Sposób użycia i wykaz części składowych przy każdej flaszce.
W Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Rządca Ekonomiczny

z 6 letnią praktyką w pierwszorzędnem gospodarstwie **poszukuje** z N. Rokiem **umieszczenia.** Łaskawe zgłoszenia dla K. K. do Adm. „Głosu Narodu" 3876 1 3

Willa

ozdobna, z wszelkiemi wygodami, wśród ogrodu, uroczo w Bochni położona — przez Archit. Talowskiego ogniotrwale zbudowana, sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.
Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu".
3718 5 10

Partja
1500 BUTELEK
starych, czystych, wytrawnych
Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858 1866, 1875, 1878, 1879, 1880 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890
Esencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe
jest do sprzedania

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu". 2947 0 0

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami
do wydzierżawienia.
próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu".* 3318

PARCELACJA
25 do 80 mórg

wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie za Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu". 3763 4

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 36

w Zakopanem zaraz 6 pok i kuchnia, z całym urządzeni do 1-go maja 1898 r. stajnia i w zownia na żądanie, ulica Ch łubińskiego willa **„Zofia"**

Sklep z pokojem, zar Poselska 9 — od **stycznia:** Sz talna 36

Sklep, pokój i kuchnia, zar Siemiradzkiego 17, Starowiś 1 i 14

Obszerna piwnica (lód w łączony), zaraz, Pijarska 21.

2 duże pokoje na sklep, od s cznia dotyczasowa kancel notarjalna, Bracka 13.

3 sklepy pojedyncze z wys wami zaraz: Bracka 2,

Duży skład. suchy na tow zdatny na pracownię, zaraz, S wska 7.

2 piwnice na wino zaraz: Stud cka 3

Stajnie i wozownie zaraz: Ber dyńska 9. i 8

Pokój z meblami lub bez zar św. Anny 9 II p. Stachowski 82 II p. tylko dla Pań. św. Jan II p. plac Latarnia 8 I p. S rowiślna 11 I p. Smoleńsk I p. i 10 par. Gołębia 16 II p. i p. Jabłonowskich 6 par. Sławk ska 6 II p. ul. Dominikań 1 I p. Senacka 9 I p. Brac I p. Radziwiłłowska 3 par. dwala 10 II p.

2 pokoje z przedp. z **blami lub bez zaraz:** Kilińsk 4 II p. św. Krzyża 3 II p. rynek 2 II p. Rynek 22 I Florjańska 38 II p. Pędzic 15 par. drzwi 1 Bracka 7 Graniczna 9 i 7 par. Pose 9 II p.

3 pokoje, zaraz: Dębniki 15, Wgo Rożnowskiego.

2 pokoje, przedp. i chnia zaraz: Bernady 8 II p. od **stycznia:** Biskup II p. Warszawska 3 II p. 8 par. Podwale 10 par.

3 pokoje przedp. chnia zaraz: Gro III p. Poselska 24 II p. ska 21 I p. wicza p. Rynek 43 I p. lub **pracownię.** Retoryka wejście ulicą Wygoda lossa 24 par. lub II p. 57 par. Stachowskiego 99 par. Długa 9 II p. Bern ska 9 I p. z balkonem. lecka 19 I p. Radziwiłło 27 II p.

4 pokoje, przedp., chnia zaraz: plac Gr I i II p. i par. Mikołajska

5 pokoi, przedp., chnia zaraz: Kolejowa p. Strowiślna 1 I p. Pa II p. od stycznia Topolo I p.

7 pokoi przedp. kuchnia od cznia: św. Gertrudy 7 II

8 pokoi, przedp. kuchnia, Karmelicka 29 II p.

2 pokoje przedp. kuchnia blami lub bez **zaraz** na dawą 4 1 p. wiadomość na lewo.

—●—

Kamienica II piętrowa w R wie jest do sprzedania l miany na kamienicę w wie. Wiadomość w biur

Wpis 50 ct. za o nie mieszkania w g w gablotkach i w b

Po wynajęciu od 50 centów. Kuchnia, pokój nie liczy się.

Obrazki i a Kolędę

własnego nakładu, z tekstem polskim aprobowanym ... i inne najr
Oprócz tych mam i inne najrozmaitsze, od 15 do 12 ct., **na kartonie** po ...
12 ct., **na kartonie** po **2·20** otrzymałem na skład ... cenie.
Obrazki Pöllatha z tekstem polskim, otrzymałem na skład K...
3251 i sprzedaję po jego własnej (fabrycznej) cenie.

K. Zajączkowski.

Prenumeratę

na czasopisma

lskie, francuzkie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 3606

sięgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

ewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.

KATALOGI na żądanie **bezpłatnie** i **franco.**

Wspaniała nagroda!

Kto nadeszle wprost do Administracji **MÓD PARYSKICH Lwów, ul. Łyczakowska 27,** prenumeratę na to pismo **za cały rok** z góry w kwocie **3 złr. 60 ct.,** ten otrzyma bezpłatnie jako premię noworoczną powieść, przedstawiającą wartość 2 złr. 50 ct.! Każdy prenumerator całoroczny **MÓD PARYSKICH,** ma prawo wybrać sobie jedną z następujących powieści: „**Szalone serca**“ br. Hagenowej, „**Przeciw prądowi**“ (2 tomy) W. Marrené, „**Donna**“ obrazki z życia sportsmana przez K. W...ł. Na koszty przesyłki premji należy przesłać dodatkowo 20 ct. 3862 4 6

Prenumerata kwartalna **MÓD PARYSKICH** wynosi **90 ct.,** półroczna **1 złr. 80 ct.**

Wielki wybór



ALOSZY ROSYJSKICH

(sprzedaż częściowa i hurtowna)

urtki myśliwskie Looden.

apelusze, czapki, kamizelki i pończochy włóczkowe do polowania.

amasze trykotowe i sukienne męskie, damskie i dziecinne.

ielizna wełniana Dra Jaegera.

brania jelonkowe. 3148 17 30

zlafroki męskie himalaya.

erlacze i buty filcowe.

Vszelkie gatunki **rękawiczek** zimowych.

antofle i buciki filcowe damskie i męskie, po nizkich cenach

poleca magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

Świeży transport

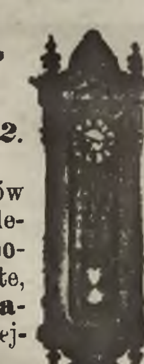
krawatek męzkich, echarpes, four-in-hand, szlipsów, damskich Lavalliére i innych, rękawiczek ciepłych męskich i damskich, parasoli i parasolek, ochraniaczy kołnierzy, manszetów i kołnierzyków, gorsetów paryskich i ochraniaczy tychże, spinek do gorsu, manszetów i szpilek — poleca

3424 **A. Gołkowska**

Grodzka, 13.

Grodzka, 13. — A. GOŁKOWSKA, Grodzka, 13.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów wahadłowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 3618 32 0

W Niedziele i Święta zamknięte.

NOWO OTWORZONA

Cukiernia warszawska

przy Placu Dominikańskim Nr. 3

w lokalu po znanej firmie P. Lubańskiego. poleca wyborowe **Ciasta, Cukry i Herbatniki, Wódki, Likiery, Koniaki, Kawę, Herbatę i Czekoladę.**

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem

3615 8 10 **K. KRAIŃSKI.**



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

tegorocznego zbioru majowego, amatorom tejże poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem. 2588

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Prośba

Była Obywatelka ziemska, która wskutek różnych wypadków nieszczęśliwych straciła swe mienie i nie może pracować z powodu podeszłego wieku i będąc słabowitą, zostając w wielkiej biedzie prosi litościwe osoby o jakiekolwiek wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“ dla Justy Z. 3870 3 3

Essencję octową

do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.

Mydło czeremchowe

na lepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

jedyny środek przeciw katarom kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd

poleca 3614

apteka pod „złotą głową“

M. Pronia

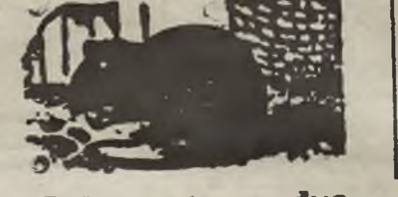
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13

Spólnika chrześcianina

poszukuje się, celem otwarcia handlu galanteryjno-żelaznego (z porcelaną lub bez) z wkładem od 4—5 tysięcy złr. Tylko uzdolnieni w tym zawodzie z językiem polskim (słowiańskim) i niemieckim t. j. w piśmie i słowie mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z obu językach przyjmuje Adm. „Głosu Rzeszowskiego“ w Rzeszowie. 3826 4 12

Śmierć myszom. — Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działająca **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list pacht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4\frac{1}{2}$ Klgr. złr. 7·50. 3603

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:

Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe, Condurango — dalej

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością D. MATULI

w Podgórzu.

Cena ¼ Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franko. 3528 9 10

FABRYKA BIELIZNY

M. BEYERA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),

poleca swój

WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

Skład fabryczny Towarów płóciennych:

Bielizna męzka, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

PŁÓTNA KRAJOWE i ZAGRANICZNE

oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianki trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek mężkich.

Równocześnie zwracamy uwagę na nizkie ceny bielizny damskiej:

Koszule **dzienne** ubierane haftem	od złr. 2·—
" haftem ręcznem	od złr. 2·25
Majtki haftowane	od złr. 1·—
Kaftaniki	od złr. 1·—
Spodnice z haftowaną falbaną	od złr. 2·25

10 3527

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Broszura:

Głos przestrogi dla naszych politycznych melomanów, wskazuje środki zaradcze ku uzdrowieniu stosunków naszych. Nabyć można u wydawcy: **Sienna 5 I p.** i w księgarniach. **Cena 10 ct.** 3787

Stróż kamieniczny

potrzebny jest. Zgłosić się z dobremi świadectwami do Właściciela domu L. 5. ulica Mikołajska w Krakowie. 3886 1 2

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką** 3330 **dokładnością.** 2 2

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres toalety damskiej

L. ŁATKIEWICZOWA

w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18.

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 3638

Brunetka

czy szatynka (Tarnowianka), raczy odebrać listy pod wiadomemi jej literami poste restante Bielitz i podać swój adres nowy. 3871 3 3

2 Numery dorożkarskie

z kompletnem urządzeniem są **do sprzedania.** — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“ pod L. **3810.** 3 5

200 q Łubinu

żółtego ma do sprzedania

Folwark Czercе

p. Sieniawa. 3817

Próbki na żądanie gratis, franko.

Znakomity ekonom

kawaler, poszukuje **posady** natychmiast. — Także młoda

gospodyni

doskonała kucharka, — poszukuje posady na plebanji zaraz

NARODOWE BIURO w Krakowie ul. Szewska Nr. 18. 3873

Ogier

ciemnogniady bez odmiany, po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej. zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3513

Parcela

o przestrzeni 1 morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.** Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L. **3809.** 3 5

Leśniczy

znający się na chmielu, z kaucją 2000 złr. gotówką, znajdzie posadę natychmiast w dużym skarbie. Także rutynowany **Buchalter** potrzebny zaraz. 3874

Narodowe Biuro w Krakowie ulica Szewska Nr. 18.

Dla Przedsiębiorców i Budowniczych.

KAMIENIOŁOM

piaskowca ciosowego pięknego, dobrego — dający się łatwo eksploatować na schody, bloki, filary, płyty, kawałki w dowolnej wielkości do budowy — przy pierwszej stacji kolei za Tarnowem, jest na dłuższy przeciąg czasu **do wydzierżawienia.**

Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 3633 5 5

pole- „Mals kkie „Mals mocu. wie